Nr. 26. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 11. Maja.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. $503^3/_4$ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty —

Wiadomości polityczne.

Ze spraw wewnętrznych zwraca jeszcze zawsze uwagę na siebie odbyta u ministra konferencja obecnych we Wiedniu posłów. Wedle dobrze powiadomionych źródeł zdaje się, że p. Beust nie znalazł u posłów rady państwa takiego poparcia, jakiego się spodziewał i jakie mu niezbędnem jest do przeprowadzenia i uznania ugody między monarchją a Węgrami. Natomiast w Peszcie panuje jak największa radość z powodu przyjazdu Cesarstwa i rychłej koronacji. Wszelkie pod tym względem przygotowania są już na ukończeniu, a jeżli nie zajdą jakie nadzwyczajne okoliczności, to koronacja odbędzie się 2go czerwca. Na ostatniem posiedzeniu sejmu peszteńskiego był już obecnym nowy poseł Franciszek Pulsky, który w r. 1848 obok Kossutha grał najważniejszą rolę, a teraz za amnestją powrócił do kraju. Pulsky w krótce ważne zajmie stanowisko między stronnictwami politycznemi w sejmie, gdyż urzędu zapewne nieprzyjmie pod obecnem ministerstwem.

W Zagrzebiu wypadki coraz bardziej idą torem przez rząd wytkniętym. Zamiast Mazuranicsa został przewodniczącym w komisji adresowej br. Hellenbach, który należy do stronnictwa przychylnego połączeniu z Węgrami.

Ostateczne zorganizowanie prawie wszystkich gmin w kraju naszym, dozwala nam cieszyć się nadzieją, że wkrótce przeprowadzone będą wybory do rad powiatowych, instytucji, bez których autonomia gmin i kraju niema rzetelnej podstawy.

Na drugi tydzień wybierają się już nasi posłowie do rady państwa bez poprzedniego jednak porozumienia się, jakie we Wiedniu zajmą stanowisko. Obawiamy się, aby delegacja nasza i tym razem niepostępowała bez programu i przewódniczej myśli, lub by niestała się narzędziem w rękach kilku przebiegłych matadorów.

Sprawa luksemburska ma prawie zapewnione pokojowe załatwienie, a konferencja już w najbliższych dniach zastanawiać się będzie nad redakcją koncesji, gdyż przystała na gwarancję ze strony mocarstw europejskich odnośnie do neutralności Luksemburgu. Obok tych pokojowych wieści dzienniki jednak tak pruskie jak i francuzkie ciągle donoszą o uzbrojeniach to tej, to owej strony; a pruski półurzędowy dziennik grozi nawet, że w razie, gdy w kilka dni na konferencji nie będzie zapewniony spokój, Prusy dla własnego bezpieczeństwa i w obec tak wielkich uzbrojeń i przygotowań wojennych Francji również muszą się zbroić i mieć na pogotowiu. I tak donoszą najświeższe telegramy, że koleje żelazne zostały uwiadomione o transporcie 8000 koni zakupionych we Węgrzech dla Francji a kolońska gazeta podaje, że przy dalszem trwaniu Prus przy obecnych żądaniach kompensaty za ustąpienie z Luksemburga, walka stanie się nieochybną. Prusy wysłały komisarzy wojskowych do dworów południowo-niemieckich w celu przynaglenia i przygotowania reform wojskowych wedle wzorów pruskich. Donoszą również, że Bawarja już przystąpiła do Związku północno-niemieckiego.

Jak więc z poprzednich wiadomości wnioskować można, spokój europejski zawsze jeszcze na bardzo wątłych stoi nogach, a lada okoliczność może położenie obecne nagle zmienić. Dla tego też nigdzie jeszcze nieustała obawa przed możliwą wojną.

Z Petersburga donoszą, że car d. 29. maja udaje się przez Berlin do Paryża. Car zatrzyma się w Berlinie dzień jeden, a z powrotem, który d. 22. czerwca nastąpi, zabawi w Warszawie.

Pomiędzy Prusami a Rosją toczą się ciągle układy o zneutralizowanie morza bałtyckiego. Jak się zdaje hr. Bismark przywiązuje wielką wagę do tego przedmiotu i widocznie idzie mu głównie o to, aby wszystkie siły zbrojne Prus mogły być wytężone i gotowe do obrony południowych państw niemieckich.

W parlamencie włoskim odczytał minister Ratazzi pismo królewskie, w którem teże ze względu na opłakany stan finansów i potrzeby kraju, dając pierwszy przykład oszczędności zrzeka się 4 miljonów ze swej rocznej cywilisty. Król wyraża nadzieje, że we wszystkich wydatkach państwa, odpowiedne wprowadzone będą oszczędności. Izba uchwaliła, aby wysłać do króla dziękczynną deputację. Z Rothschildem toczą się układy względem sprzedaży dóbr kościelnych.

Z Krety otrzymano następujące wiadomości: D. 6. b. m. uderzyli powstańcy na korpus Mehmeda baszy w okolicy Kalibu w dystrykcie Apokoronos i pobili Turków, którzy 250 ludzi utracili, 40 rannych odwieziono do Sudy. Dwóch wyższych oficerów padło. Z Kretenczyków i ochotników zginęło trzech, kilku zostało rannych. D. 7. b. m. była wielka potyczka pod Heraklionem i trzykroć gnali kretenczycy 5000 ludzi silną armję nieprzyjacielską. Wielka liczba Turków zabita lub do niewoli się dostała. Żywność i amunicja tureckiej armji i 150 koni zostały w rękach powstańców. Walka i pogoń tureckiej armji trwały dwa dni. Omer basza wyczerpawszy wszystkie środki, nanowo wyruszył na czele 15000 ludzi przeciw prowincji Sphakia, sam zaś udał się z czterma fregatami do Frankokastello i Kallostrati, podczas gdy drugi korpus ruszył z Rethymno ku Sphakii.

Doniesienia z Meksyku potwierdzają zdobycie Puebli. Cesarscy stracili 1000 ludzi a Juaryści 2000. Po poddaniu się twierdzy dowódzca rozkazał rozstrzelić wielką liczbę oficerów cesarskich. Podług doniesień republikańskich, panowała w kwarterach nadzwyczajna nędza, tak że dalsze trzymanie się Cesarza było niemożliwem. Cesarz żądał od Juareza amnestji dla swych stronników, na co jednak niezgodzono się ze strony republikanów.

Polityka domowa p. Beusta.

Energja p. Beusta nieprzebiera między środkami i coute que coute, przeprowadza on swe zamiary, niebacząc, o ile doprowadzenie do skutku taką drogą korzystnie na ich rozwój oddziaływa. Przełamawszy silny opór, jaki mu federacyjne stronnictwo stawiało w Pradze, Bernie, Lublanie i Lwowie, p. Beust zwrócił obecnie swoją uwagę na Chorwację, której posłów tak samo wypada sprowadzić do sejmu peszteńskiego, jak to uczynił z posłami czeskiemi i t. d. i z ich przystąpieniem do rady państwa.

Nierozwiązano jednak w Zagrzebiu sejmu, lecz różnemi wpływami odsunięto przewódzców i posłów stronnictwa narodowego, które niechciało bezwarunkowego poddania się pod uchwały sejmu peszteńskiego. Biskup Strossmajer był zmuszony do wyjazdu za granicę, a dawniejszy kanclerz nadworny Mazuranics złożył swój mandat. Po usunięciu tych przewódźców, musiano myśleć o zmniejszeniu głosów nieprzychylnego unii z Węgrami stronnictwa; co też uskuteczniono za pomocą presji ze strony rządu na wszystkich, którzy w jakiejkolwiek pozostają zależności od niego. I tak składają obecnie swe mandaty wszyscy urzędnicy i duchowni, a w skutek tego stronnictwo rządowe otrzyma większość w sejmie. Nawiasem tylko wspominamy, że użycie tak heroicznych środków, tak jak już wywołało w Czechach nadzwyczajne rozdrażnienie, objawiające się w przerzuceniu się Czechów ku Rosji, rownież i w Chorwacji wywoła niemałe wzburzenie umysłów, które przy sprzyjających okolicznościach łatwo nabawić może rząd nielada kłopotów.

Uporawszy się tak znakomicie i nie po zwykłemu z poprzedniemi sejmami pan baron całą swą bystrość i dyplomatyczną przebiegłość zwrócić musi ku Radzie państwa, która już w niespełna dziesięciu dniach zbierze się we Wiedniu. Wyrzucił on wprawdzie federalistów z Rady państwa, ale cóż uczyni, gdy zamiast nich będzie musiał

walczyć z centralistami, którzy również nie chcą się na łaskę lub niełaskę poddać zawartej z Węgrami ugody. Do dziś dnia niema najmniejszej pewności, aby stronnicy pana Beusta i dualizmu bezwarunkowego, mieli większość w Radzie państwa, gdyż nawet na konferencjach w salonie p. ministra zaledwie zdołano kilku policzyć, którzy bez zastrzeżeń przyjmują przedłożenie rządowe co do Węgier. Szczególnie kwestja finansowa jest ową nie do przełamania przeszkodą, która niedozwala reprezentantom Cisleitanji przyjęcia układu z Węgrami, gdyż kraje niemiecko-słowiańskie zbyt mają być ukrócone pod względem ciężaru podatkowego. Lecz zostawmy te troski p. Beustowi, który zapewne gotowy już ma plan w swej głowie, jakby to podołać opozycji centralistycznej. Oczywiście, że urzędnicy i inni mniej lub więcej od rządu zależni, będą musieli głosować wedle upodobania p. ministra, a zważywszy dobrze 34 głosów delegacji polskiej, zręcznemi kombinacjami i strategicznem postępowaniem przełamie ostatecznie opór centralistów lub... wywróci koziołka.

Aby przynajmniej w Izbie panów mieć powolną sobie większość, p. Beust doradził mianowanie 24 lordów austjackich. Izba austrjacka panów jest tylko słabym odblaskiem izby magnatów w Peszcie, bo tam przeważa niezawisłość, na zależność od dworu i rządu. I tak znajdujemy pomiędzy nowo mianowanemi 11 wysokich urzędników, jenerałów i dygnitarzy, którzy oczywiście na oślep głosować będą w myśl rządu. Jako reprezentanta Galicji powołano w skład Izby panów, ks. Konstantego Czartoryskiego. Nie kwapmy się bardzo o wielką liczbę członków z Izby panów z grona Polaków, ponieważ nawet i ci z możnowładzców, którzy są jej członkami, nie biorą gorliwego udziału w sprawach tej izby, zapewne dla tego, bo za to nie otrzymają żadnej tantiemy, lecz jeżeli już Izba taka istnieć ma, to najpierw wypada nam zauważać, że Galicja zbyt szczupło w niej jest reprezentowaną, po wtóre, że prócz wysokiej szlachty możnaby i w innych warstwach odpowiednich znaleźć kandydatów dla Izby panów. Bo czyż niemamy ludzi wysokiej nauki i uzdolnienia, którzyby godnie zasiąść mogli obok niemieckich profesorów? Ale dajmy temu pokój!

Pan Beust — o ile nam się zdaje — jako zręczny rezyszer ukończył więc już swe zakulisowe czynności, a miejmy tylko nieco cierpliwości, to obaczymy, jak mu się powiedzie pierwszy debut na scenie konstytucyjnej.

Jeszcze jeden protest Polaków przeciw wcieleniu Wielk. księztwa Poznańskiego do Związku niemieckiego.

Toczące się obecnie w parlamencie berlińskim rozprawy nad konstytucją niemiecką, dały zasiadującym tamże ziomkom naszym, powód do powtórzenia protestacji przeciw wcieleniu Poznańskiego do Niemiec. Tym razem poseł Żółtowski był wymownym rzecznikiem sprawy naszej przemawiając w tych słowach:

„Panowie! Już przy czytaniu listy mowców, żaden zapewne z was nie był w wątpliwości, iż dla tego tylko o głos prosiłem, aby wniesioną przy poprzednich podobnych okolicznościach przez szan. moich przyjaciół i kolegów Dr. Libelta i Kantaka protestację względem kompetencji wysokiej Izby, orzeczenia o wcieleniu przez Polaków zamieszkałych i nigdy do Niemiec nienależących krajów do Związku północno-niemieckiego, z tego miejsca w mojem i mojej frakcji imieniu ponownie jeszcze powtórzyć.

„Powiedziano wprawdzie, iż historja przeszła do porządku dziennego nad temi naszemi protestacjami, i że nadal nad niemi do porządku dziennego przejdzie. Zdziwić się nadzwyczajnie nad podobnem wyrażeniem musiałem, dowiodło mi ono bowiem, jak oko, zwykle nawet jasno i daleko sięgające, skoro wzrok jego uprzedzeniem jakiem przyćmiony zostanie, krótkowidzącem się staje.

„Bo też rzeczywiście zupełnie nie do pojęcia, jak patrjoci niemieccy, którzy się ludźmi stanu być sądzą, jak ludzie w logikę faktów i w filozofią historji wierzący, nigdy się jednak pokusie annektowania do Niemiec krajów, od wieków wedle ich dziejów i narodowości piętno polskości na sobie noszących, oprzeć nie mogą.

„Prawdą jest zaiste, iż wskutek rozbioru Polski obszerne krainy pod panowanie rządów niemieckich się dostały, ale jakto to drogo okupione zostało; czyż po ostatnim rozbiorze Polski, traktaty pokojowe w Bazylei, Campo Formio, Lunevillu, Preszburgu, Tylży i Wiedniu nie zaraz nastąpiły? Czyż w nich Niemcy nie daleko więcej na materjalnym i moralnym wpływie na Europę straciły, niż przez polskie rozbiory zyskały?

„A gdy ze zbiegiem czasów przewaga Francji złamana i potężny jej cesarz obalony został, czyż ustał wtenczas ucisk na Niemczech ciężący! Nie panowie, ucisk tenże sam pozostał, zmieniła się tylko strona, z której pochodził.

„Już na kongresie w Akwizgranie pouczał memorjał przez rosyjskiego radcę stanu Sturdzę wypracowany, rządzy niemieckie o niebezpiecznych dążnościach ich uniwersytetów. I od tego czasu aż do przyjętego pod wpływem rosyjskim londyńskiego protokółu 1852 roku spostrzegać daje się wpływ Rosji na wszystkie sprawy niemieckie.

„Uwagę jednakże tych z pomiędzy was panowie, dla którychby przytoczone powyżej fakta jeszcze nie dosyć jasno przemawiały, na to zwracam, iż samo pokuszenie się zgromadzenia frankfurtskiego o przeprowadzenie przez W. księztwo Poznańskie tak zwanej linji demarkacyjnej, pietnastoletniem srogiem uciemiężeniem braci waszych szlezwicko-holsztyńskich odpokutowanem być musiało. I to także nie jest czystym przypadkiem, że równocześnie z uchwalonem przez parlament wcieleniem krain polskich do państwa pruskiego należących, do Związku północno-niemieckiego, drzymiąca dotąd kwestja luksemburgska rozbudzoną została.

„Przekonacie się ztąd, panowie, że i w życiu narodów wszelkie pogwałcenie prawa zadosyćuczynienia się domaga. I dlatego to jeden z wielkich naszych poetów powiedział, że „najwyższy rozum cnota.“ Wiadomo zaś jest panom, że wedle zdania wszelkich ludów i czasów, ta cnota, która par excellence istotę bóstwa stanowi, sprawiedliwością się zowie.

„Nie wyrzekajcie się więc, panowie, tej tak wysoko cenionej cnoty, nawet względem pozornie słabych, a dacie tym sposobem dowód mądrości ludziom stanu właściwej. Gdyby zaś niektórzy z was sądzić mieli, iż zdania poetów do polityki zastósować się nie dadzą, tym przypominam tę nigdy w prawdzie swej niezmieniającą się zasadę: „Jeżeli chcecie być wolnymi, nauczcie się nasamprzód być sprawiedliwymi.“

Katolicyzm w Rosji.

Wspominaliśmy przed kilku dniami o zamianowaniu biskupa Borowskiego administratorem djecezji Podolsko-Kamienieckiej. Owoż umieszczamy teraz dosłowną treść odnośnego dekretu św. kongregacji, który we wstępie swym wymownym jest dowodem żądzy prześladowania i ducha anti-chrześcijańskiego rządu rosyjskiego. Obok tego kroku stolicy apostolskiej trudno dać wiarę ponownie przez dzienniki francuzkie powtórzonym doniesieniom, jakoby wszyscy na Sybir wywiezieni księża otrzymać mieli pozwolenie powrotu do królestwa polskiego.

Oto słowa wzmiankowanego dekretu:

„Doszedł do wiadomości Stolicy apostolskiej ukaz rządu rosyjskiego z dnia 5. czerwca 1866 r., który zuchwale zniósł starożytną i znamienitą djecezję Kamieniecką, i wzbroniwszy własnemu jej przełożonemu Przewielebnemu Antoniemu Fiałkowskiemu wykonywania wszelkiej juryzdykcji, rozgoniwszy członków kapituły katedralnej i konsystorza biskupiego, i zniósłszy seminarjum kleryków, kościół kamieniecki wszelkiego prawowitego zarządu pozbawił.

Nad tem wszystkiem, czego się dopuszczono względem boskiej władzy kościoła i świętej jego hierarchji, J. Ś. pan nasz papież Pius IX. wyraził uroczyście ubolewanie swe w alokucji swojej konsystorjalnej w dniu 29. października zeszłego roku, i chciał, aby to samo uczynionem było w nocie przez sekretarjat w d. 15. listopada wydanej, spodziewając się, że według ważności rzeczy i słuszności domagania się, wzwyż wyrażony ukaz odwołanym i przeszkody usunięte zostaną, które powrotowi pasterza do własnej stolicy i wykonywaniu jego władzy stoją w drodze.

Gdy atoli najwyższego Pasterza słuszna zawiodła nadzieja, i zkądinnąd wiadomo, że ogromna liczba wiernych owej djecezji w najopłakańszych warunkach i największem niebezpieczeństwie utraty wiecznego zbawienia znajduje się, z powodu, iż własny jej pasterz oderwany od trzody ani owieczkami swemi zarządzać, ani na zbawienną wieść je paszę, ani od nieprzyjaznych ludzi sideł bronić ich nie może; według obowiązku apostolskiego swego urzędu, chcąc zaradzić owego kościoła potrzebom, w sposób ile można najlepszy w tak zgubnym stanie rzeczy, rozkazał: aby, dopóki prawowity djecezji Kamienieckiej przełożony w zarządzie jej doznawać będzie przeszkód, zarząd tego kościoła nowemu biskupowi łuckiemu i żytomierskiemu poruczony został.

Dla tego w obec trwania wzwyż wspomnionych warunków z mocy niniejszego dekretu przew. Kasprowi Borowskiemu, łuckiemu i żytomierskiemu, jak wyżej, biskupowi dla dobra zarządu rzeczonego kościoła, udziela się wszelka i szczegółowa władza potrzebna i właściwa, trwać atoli mająca według woli Stolicy św., i póki inaczej temu zaradzić się nie da; z mocy której to wszystko razem i z osobna wykonywać może i ma prawo, co, czy to z prawa, czy z przywileju lub zwyczaju, we własnej djecezji bądź z prawa zwykłego bądź z przekonania wykonywa; dla tego duchowieństwo i

lud wierny uznawać go winni nadzwyczajnym kierownikiem djecezji, i jego przepisy, rozkazy i napomnienia wiernie i posłusznie przyjmować i spełniać. Niechaj tym sposobem nienaruszalność duchowna owych wiernych, których J. Ś. miłością swą obejmuje, o ile można utrzyma się, i w całości wśród tylu przeszkód przechowa ów węzeł jedności, który ową część trzody pańskiej wiąże z katedrą Piotra św.

Dano w Rzymie przez św. Kongregacji Radę w d. 3. maja 1867 r.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— **Dowiadujemy się w tej chwili, iż hr. Alfred Potocki mianowanym został ministrem i powołanym do Wiednia, nie wiemy o ile ta pogłoska jest pewną.**

— Poprzylepiane po rogach ulic karty po śmiertne uwiadamiają o śmierci znanego — Joachima Chomińskiego, który był wedle moskiewskiej terminologji sowietnikiem i c. k. dyrektorem policji lwowskiej w odstawce. Wiadomo — że zmarły był w r. 1846 komisarzem obw. w Tarnowie.

— Kolej czerniowiecka uporczywie trwa w swej niepoprawności; pomimo pięknej pogody, sprzyjającej naprawie popsutej drogi, spostrzegamy zaledwie jaki postęp, część terrenu, na której szyny leżą, poratowano, brzegi zaś, nasypy, rowy, wszystko w stanie, w jakiem zima i słotna wiosna pozostawiła. Przed kilku dniami pociąg pod Stanisławowem wyskoczył z szyn a Opatrzność tylko czuwała nad życiem ludzkim. Dowiadujemy się o wielu szczegółach ułomności i niedbalstwa samejże administracji, które wraz z faktami nieomieszkamy do publicznej podać wiadomości.

— Przechodząc ulicami Lwowa często widujemy przykłady nielada nieludzkości i srogości w obchodzeniu się z końmi. Widzimy nieraz konia ciągnącego pół sąga drzewa, wynędzniałego a nadto osmaganego biczem; tam wlecze para lichych koniąt wóz zbytecznie obładowany worami mąki, a dalej słyszymy dzikie okrzyki żydów lub chłopków wiozących sprzęty lub meble. Koń mały, stary, slepy, kulawy, z odartą skórą wskutek plag otrzymanych ledwie z miejsca bierze. Najhaniebniej, szczególnie obchodzą się z końmi ludzie z Łyczakowa rozwożący piasek. Ciężar ciągnie znowu tylko jeden koń, stary, dychawiczny, z nędzy i głodu postąpić nie może, a woźnica bije po nogach i głowie biednego konia, który drżący natęża swoje ostatnie siły. Parę kroków dalej powtarza się ta sama procedura tyrańska. Takie obchodzenie się z końmi, tem najbliższem z grona zwierząt przyjacielem człowieka, razi serce i obraza uczucie każdego człowieka. Owi ludzie kupując konia za 4 do 5 złr. najnędzniej żywią, morzą pragnieniem i tak długo trapią i męczą aż ten zupełnie z sił opadłszy zdycha; poczem sprzedają skórę za 2 złr., chełpiąc się jeszcze tym, że zarobiwszy to co kosztował i jeszcze nadwyżkę, korzyść mają i spekulancie. Czyż to nie barbarzyński przemysł? Dziwić się mocno wypada, że coś podobnego w stolicy tylu zakładów naukowych i dobroczynnych, w rezydencji 3 arcybiskupów i tylu klasztorów dziać się może. Sądzimy, że barbarzyństwa podobne niepowinny mieć miejsce i że takie postępowanie sprzeciwiające się ludzkości powinno być karcone przez przechodniów, którzy zoczą podobne znęcanie się nad biednem zwierzęciem.

— Aresztanci skazani za zbrodnie najobrzydliwsze, za złodziejstwa pożogi i mordy z większemi względami i łagodnością są traktowani jak ludzie, których nędza lub najsmutniejsze okoliczności wtrącą do więzienia. Dla tych wyrzutków społeczeństwa postarano się prócz zdrowego i dostatecznego pożywienia o pewne wygody, o zatrudnienie i zarobek, o naukę rzemiosł w którychby pracować chcieli, nawet o kąpiele w parowej łaźni z których korzystać mogą; podczas gdy dla ludzi, których stosunki popchnęły w chwilowe nieszczęście, procedura sądowa jest bezlitośna. Dłażnika można we wielki piątek z ulicy porwać i do aresztu zawlec jak to tego roku się zdarzyło i tam z upadkiem losu całej rodziny bez najmniejszej pomocy trzymać na żądanie lichwiarza. A jednak tylko w Galicji prawo jest tak srogie, bo we Wiednu cały wielki tydzień niewolno egzekwować nikogo i względy dla ludzkości są większe. Dziwnem więc wydałoby się, dlaczego wykonanie prawa w jednej prowincji miałoby byc różne od drugiej. To pytanie nasuwa się nam z doświadczenia smutnej rzeczywistości.

— Redaktor zawieszonego dziennika czeskiego „Politik“ oskarżony o zbrodnie obrazy Majestatu, stał dnia 6. b. m. przed sądem karnym w Pradze. Prokurator żądał 18 miesięcy ciężkiego więzienia i 500 guld. utraty z kaucji jako kary dla obwinionego. Sąd zawyrokował 2 miesiące aresztu i 150 guld. utraty z kaucji. Dobre czasy Szmerlinga znowu nastały.

— Zdaje się, że misję propagowania moskiewszczyzny w Galicji, wzięli na się diaki i nauczyciele wiejscy. Prawda że i św. Piotr był tylko prostym rybakiem, diaków zaś i nauczycieli sielskich liczą już do inteligencji; otóż znowu takiego apostoła w osobie pana profesora szkoły trywialnej w Nowosiółkach pod Kamionką Strumiłową imieniem Iwan K., przystawiono jako aresztanta do tutejszego sądu, albowiem podczas nabożeństwa wielkanocnego w cerkwi w Kędzierzawach, dopuścił się gorszących agitacji w duchu moskiewskim. Szkoda, że ci agitatorowie nie użyją swoich talentów do czego lepszego — do umoralnienia ludu, który zamiast poprawy obyczajów brnie czem raz więcej w swych nałogach, jak tego dowodem są często zdarzające się zbrodnie i przestępstwa. Tak w Horpinie, podobnie w powiecie Kamioneckim dwaj włościanie zaczaiwszy się, zrabowali włościanina, który wygrał od nich przy kartach kilkadziesiąt krajcarów; w Pasieczny, w powiecie Bohorodczańskim włamano się do cerkwi i wykradziono skarbonkę z pieniędzmi; w Bratkowcach pod Tłumaczem popełniono morderstwo na włościaninie z Czerniejowa; w Byszkach pod Brzeżanami dwaj włościanie podpalili las dworski przez zemstę; w Kozinie w powiecie Stanisławowskim włościanin posprzeczawszy się z żoną, spalił swój dom z wszystkiemi budynkami gospodarskiemi. — W takim składzie społeczeństwa włościańskiego, niemaż innego pola do pipisów diaków i p. profesorów trywjalnych?

— Drugi odczyt p. Kraszewskiego odbył się wczoraj o zwykłej godzinie. Ze smutkiem jednak wypada nam wspomnieć, że jeszcze mniejsza ilość słuchaczy pojawiła się tą razą. Czyby światło nauki miało być dla większości naszej publiczności tak rażącym? Bójmy się tej kwestji naruszyć, ażeby nieuczynić niekorzystnych wniosków. — Szanowny nasz powieściopisarz w tegorazowym odczycie przechodzi pobieżnie pojedyncze zdania i pamiętniki autorów współczesnych i późniejszych, o dziełach, jakoteż o samej osobistości Dantego, szczególniej przytacza uwagi Bocaccia jako najwięcej uprawnionego do ocenienia wielkiego poety — następnie wykazuje jaki wpływ wywarło to arcydzieło na późniejsze wieki i jak bogate podało źródło najsłynniejszym malarzom; dalej z mistrzowskim osądzeniem określa trzy działy Boskiej komedji, w końcu obszerniej opisuje treściwym kolorytem dziewięc kategoryj piekielnych, w których Dante spostrzega wszędzie Włochów, a na dnie samym Ugolina. Doszedłszy do działu poezji o czyścu p. K. odczyt swój ukończy. W niedzielę trzeci odczyt o godz. 8mej wieczór po cenach zniżonych dla ułatwienia przystępu mniej zamożnym.

Przegląd artystyczno-literacki.

Teatr. Wczoraj występowała po raz pierwszy na scenie lwowskiej pani Modrzejewska, a występywała w trudnej roli Adrienny Lecovreur. Rolę tę widywaliśmy wykonywaną przez p. Aszperger, przyzwyczajeni zatem jesteśmy do doskonałości. P. Modrzejewska nie wyrównywa wprawdzie pani A. jednak gra jej jest pełna wdzięku, naturalności i szlachetności w ruchach. W scenach namiętnych, nie umie dosyć rozwinąć życia, głos jej słabnie, ale my tego przyczynę w tem upatrujemy, że nieprzyzwyczajona do wielkiej sceny. Scena jednak z bukietem, następnie chwila szaleństwa i konania w ostatnim akcie, były z wielką prawdą i znajomością duszy przedstawione. Inne osoby jak p. Linkowska w roli księżny de Bouillon i p. Królikowski w roli hr. de Sax wywiązały się również jak najlepiej. W ogóle p. Modrzejewska dobrego doznała przyjęcia i kilkakrotnie wywołana — hucznemi obsypana została oklaskami. W przyszły poniedziałek przedstawioną będzie komedja Kraszewskiego: „Panie Kochanku“ i pierwszy akt „Halki“.

— W tych dniach okazał się 1szy numer „Gminy“, której wydawcą jest p. E. Winiarz. Mając na celu specjalne interesa gmin, które wskutek nowej organizacji niemałej są dla kraju doniosłości. „Gmina“ mieścić będzie wszystko, co tylko w styczności zostaje z tą instytacją. Pismo to temwięcej jest praktycznem, ponieważ prócz rozumowanych artykułów umieszcza także ustawy krajowe, bez których znajomości ani zarządy ani urzędnicy gminni obejść się nie mogą.

— Od dnia 1. lipca b. r. wychodzić będzie dwa razy na miesiąc czasopismo „Rolnik“, organ towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Członkowie towarzystwa będą je otrzymywać bezpłatnie, cena prenumeracyjna wynosi 5 złr. rocznie. Głównemi współpracownikami są pp. K. Wodzicki, autor szanownego dzieła o chowie owiec i B. P. Chatowski znany pisarz ekonomiczny.

Gospodarstwo i przemysł.

— Peszteński dziennik urzędowy ogłasza postanowienie węgierskiego ministra skarbu, moca którego wszystkim właścicielom ogrodów (70 sążni objętości) dozwala się za pewną opłatą produkować tytoń na własny użytek. Jest to pierwszy wyłom w monopolu tytoniu.

— W Poznańskiem niemal w każdem większem miasteczku istnieją Towarzystwa i kółka rolnicze. Takie nowe kółko utworzyło się za staraniem dr. Libelta w Czeszewie pod Gołanczą; należą do niego rolnicy wszystkich stanów.

— Jednem z największych targowisk na wieprze, jest miasteczko Sarnowo w Prusiech zachodnich. Na 2000 mieszkańców mieszka tam przeszło 200 handlarzy, którzy wieprze skupują z Królestwa Polskiego i sprzedają takowe w Berlinie i innych miastach. Od niedawnego czasu zaczęli ciż handlować prosiętami, zwłaszcza, że znaczny odbyt mają na Szlązku. A że tego maleństwa pędzić jeszcze nie można, urządzają sobie osobne wozy do przewozu tego kwikliwego towaru. Na ostatnim jarmarku sprzedano tam 6000 sztuk wieprzy, co reprezentuje obrót około 40.000 talarów.

— Tegoroczny jarmark rzeszowski dopisał niepospolicie sprzedawcom koni; aż 18tu pruskich handlarzy zawitało na jarmark, gdzie znaczne poczynili zakupna, płacąc za chabety po 50—60 złr., a za lepsze 90 do 150 złr.

— Z nad Sanu donoszą: maj zawitał uroczo i zatarł niezwykłą pogodą zadane rany kwietniowe. Oziminy mają wyborny pozór, a rzepaki wkrótce ozłocą się kwieciem. Siewy wiosenne już na ukończeniu. Na odbyt zboża nie można się uskarżać; szczególniej żyto i owies znajduje pokup przez handlarzy zagranicznych.

— „Gaz. Toruńska“ pisze: w tych dniach przeszło Wisłą pod Toruniem nie mniej jak 80 galarów z

pszenicą z Galicji do Gdańska. Na każdy galar liczy się po 400 korcy.

— Na Węgrzech w Peszcie i Preszburgu płacą obecnie mierzycę pszenicy 7.60, żyta 5.15, kukurudzy 4.00, jęczmienia 3.50, owsa 2.20.

— Ceny targowe w zeszłym tygodniu:

	pszeni.	żyto	jęczm.	hrecz.	owies	kart.
w Krakowie	6.50,	4.90,	3.85,	3.20,	2.40,	1.75.
w Złoczowie	4.50,	3.45,	3.00,	3 10,	1.85,	1.00.
w Husiatynie	4.50,	3.00,	2.75,	3.00,	1 50,	0.80.

— Lwów, 10. maja. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mec pszenicy 5.32, żyta 3.55, jęczmienia 2.18. owsa 1.60, hreczki 3.00, grochu 3.42, szoczowicy 2.50, kartofli 1.18, sąg drzewa opał. łup. bukowego 11.20, sosnowego 8.03, cetnar siana 1.31, słomy okłotowej 00.74, pasznej 00.70, funt masła 00.40, funt smalcu wieprz. 00.48, mas wódki 30° 00.85.

Kurs lwowski,

z dnia 10. maja.

		Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski		6	07	6	15
Dukat cesarski		6	13	6	19
Półimperjał rosyjski		10	63	10	78
Rubel srebrny rosyjski		1	96	2	01
Rubel papierowy rosyjski		1	70	1	72
Talar pruski		1	93	1	96
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	76	08	76	90
Galic. listy zastaw. m. k	bez kupon.	79	93	80	68
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	67	17	68	08
Pożyczka narodowa	bez kupon.	69	—	70	—
Akcje kolei żelaź. galic.	bez kupon.	208	17	211	33
„ „ „ czerniowieckiej		172	67	176	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 10. maja.	złr.	kr.
5% Metaliki	59	40
5% Pożyczka narodowa	70	10
Losy pożyczki z roku 1860	87	20
Akcje banku wiedeńskiego	724	—
„ „ kredytowego	177	20
Londyn. 10 funtów szterlingów	128	75
Srebro	127	—
Dukat pojedynczy	6	07

OGŁOSZENIA.

Produkta wszelkiego rodzaju

przyjmuję w komis do sprzedaży i udzielam na nie zaliczki za mierną prowizję.

112-1 10 P **Karol Neuman,**
plac marjacki l. 361.

HANDEL

towarów mieszanych norymbergskich
Maurycego Bałłabana

we Lwowie,

otrzymał znaczny zapas **amerykańskich i wiedeńskich maszyn do szycia po cenie fabrycznej.**

Kupujący otrzymują naukę bezpłatnie. Panie życzące się uczyć szycia na maszynie, raczą się zgłosić do handlu mego, ponieważ w tym celu sprowadziłem nauczycielkę z Wiednia. 112-2-3 P

20 korcy buraków pastewnych,

Turnips White Globe, Yellon, Tankard, White, Tankard,
Ogórki długie i krótkie,
Cebula holenderska,
Rzepak letni (Zeeland)
Rzyj (Leindotter)
Nasienie lnu rygskiego,

znajduje się jeszcze na składzie i poleca handel nasion

Karola Neumana,
113-1 5 P plac marjacki l. 361.

KORNEUBURGSKI PROSZEK
dla bydła

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła

utrzymują prawdziwy:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolascha**, apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Rukera** (dawniej Tomanka); w Krakowie: p. **M. Jawornicki** w Rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. **Józef Jahn**, w Bielsku S. A. Stanko apt., w Bochni P Niedzielski, w Bóbrce Czarnik apt., w Brzeżanach Margulies. Dunikowski apt. i J. Fadenchecht, w Bełzie Hrymak. w Borszczowie M. Niemczewski, w Buczaczu Kerzel i Kodrębski, w Czerniowcach E. Schnirch, w Dzikowie S. Bodziński, w Kołomyi M. Bolechower, w Leżajsku J. Hirschfeld i Maresch, w Limanowy A. Müller, w Makowie Majer apt., w Myślenicach A. Łączyński, w Mielcu W Satkowski, w Nowym Targu L. Kamieński, w Nowym Sączu Kosterkiewicz wdowa. w Przeworsku S. Keller, w Przemyślu Gajdetschka i syn i E. Machalski, w Rzeszowie J. Schaitter i syn, w Radziechowie Jaśkiewicz apt., w Rozwadowie K. Marecki, w Sanoku Jaklitsch wdowa, w Smolnicy F. Wimmer, w Stanisławowie R. Świtalski, dawniej Tomanek i Stecher Sebenitz. w Tarnowie J. Jahn, w Tarnopolu Morawetz, C. Latinik i Zeliner, w Wadowicach A. Foltin, w Wieliczce B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach J. Kodrębski i spółka. 21-4 4.

Przestroga. Powszechne użycie proszku Korneuburgskiego spowodowało niektórych przemysłowców do naśladowania takowego; ponieważ jednak podrobienie to składa się z różnych okrawków roślinnych, które zupełnie są bezskuteczne, przeto uprasza się p. gospodarzy wiejskich, aby przy zakupnie proszku Korneuburgskiego najbardziej na to zważali, że tylko te pakiety są nie podrobione, które na okładce umieszczone mają medale z wystawy londyńskiej, paryzkiej, mnichowskiej i wiedeńskiej, jakoteż firmę apteki obwodowej w Korneuburgu wraz z pieczęcią, na co się tem większą zwraca uwagę, o ile fałszerze starają się przez podrobienie oznak tych oszukać publiczność.

Niniejszym mam zaszczyt oznajmić, że z dniem 1. kwietnia b. r. objąłem

Ajencję
„CZASU" I „DZIENNIKA POLSKIEGO"

jako też wszelkich innych krajowych i zagranicznych dzienników, oraz koncesjonowane bióro inseratów i wizę paszportów we Lwowie.

Przedpłatę na „Czas", inseraty i ogłoszenia po cenie według taryfy, oraz zamówienia na wszelkiego rodzaju winiety do inseratów. Zamówienia wszelkich robót drukarskich i litograficznych, jakoto: dzieł, ksiąg, tabel kupieckich i gospodarczych, rachunków, cenników, afiszy, rycin, widoków, portretów, biletów wizytowych, adresów, blankietów wekslowych, nót, tytułów, akcyj, dyplomów, etykiet itp.

Również utrzymuję skład wszelkich wyrobów i nakładów drukarni i litografji „Czasu".

Oprócz wszelkich zamówień dla zakładu „Czasu" w Krakowie, przyjmuję niemniej prenumeratę i ogłoszenia po oryginalnych cenach, także dla wszystkich innych dzienników tak krajowych jak i zagranicznych. Przy większych zamówieniach inseratów odstępuję odpowiedni rabat.

Jak dalece ogłoszenia w dziennikach dla handlu i przemysłu, a nawet i w życiu domowem stały się niezbędnemi, na to nie trzeba dowodów, jednakże dla pojedyńczych osób, chcących udać się z ogłoszeniami do dzienników zamiejscowych, zachodzi ta trudność, że nie wszystkim znajomy jest dokładny wybór tych dzienników, w których inserowanie przynieść może największe korzyści, tudzież nieznaną jest cena ogłoszeń, przeto przed ogłoszeniem nastąpić muszą liczne i czas zajmujące korespondencje.

Moje pośrednictwo w tym względzie usuwa wszystkie te trudności, oszczędza Panom inserującym wszelkie porta i korespondencje, i wskaże im ze zupełną sumiennością najodpowiedniejsze dzienniki, tem więcej że za ułatwienie wszystkich tych czynności nie doliczam żadnej należytości.

Przy prenumeracie oszczędza się także Panom Prenumeratorom wszelkich zachodów i korespondencji.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam jak najpunktualniej, i udzielam co do cen prenumeraty i inseratów żądanych wyjaśnień, a upraszając o frankowanie dotyczących listów polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności, łącząc wyraz wysokiego poważania.

105-2?P **A. J. Piątkowski.**

Adres Ajencji: Plac katedralny Nr. 31.

KARTA POLSKI

w granicach z r. 1772.

i krajów ościennych,

nowe poprawne wydanie

ze szczególnym oznaczeniem kolei żelaznych w ruchu i w budowie będących, gościńców pocztowych, linij telegraficznych, rzek spławnych, miejsc kąpielowych, źródeł nafty i t. p. według najnowszych i najdokładniejszych podań statystycznych przez J. Osieckiego skreślona — **wyszła właśnie z pod prasy.**

Kraje ościenne tej mapy obejmują miasta: **Petersburg, Kopenhagę, Berlin, Drezno, Wiedeń, Jassy i Odessę**, a zatem przedstawiają przestrzeń od Bałtyku do Czarnego morza. 4-7-0

Odznaczenia historyczno-geograficzne czynią tę kartę niezbędną dla użytku młodzieży w szkołach i zakładach naukowych, zaś wyż wymienione komunikacje lądowe i wodne dla podróżnych po kraju i za granicą.

Mapę tę nabyć można w *Wydawnictwie „Dziennika lwowskiego"*, egzemplarz kolorowany wytwornie, oprawny, po 2 złr., 10 egzemp. nieoprawnych 12 złr.

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW
Leopolda Kellera
w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3. I. piątro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męzkie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny
12 złr.

Wierzchnie surduty według najelegantszego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

Surduty wiosenne	od	5	do	25	złr.
Surduty wierzchne	„	8	—	30	„
Ubiory wiosenne	„	12	—	36	„
Ubiory letnie	„	10	—	26	„
Surduty myśliwskie	„	6	—	25	„
Szlafroki	„	7	—	26	„
Fraki i surduty	„	14	—	28	„
Surduty dla księży	„	16	—	28	„
Spodnie	„	4	—	14	„
Kamizelki	od	2.50	—	8	„

☞ Zamówienia z prowincji będą pod zaręczeniem najrzetelniej wykonywąne podług przesłanej miary szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwróceniem zamienione lub przypadająca za nie należytość zwrócona.

☞ Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia.

☞ Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczególnem mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Leopold Keller w Wiedniu,
Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3 I. Stock.
naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77 23-30.

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**